na POSTERUNKU

Rok IV. 17 Lipca 1944 r. № 104

WALKA O NOWEGO CZŁOWIEKA

ORŁY I STRUSIE

Dwa obozy zarysowały się wyraźnie na naszym froncie: żołnierze z bożej łaski, którzy żyją aktywnie, walczą i giną bez pretensyj: O r ł y polskie o wyraźnym i zdecydowanym locie i s t r u s i e, chowające troskliwie głowę w piasek! Gdyby chowania tej „cennej" głowy było jedynym celem strusiej polityki — byłoby jeszcze pół biedy Ale strusie stają na ambonie i przemawiają do rozsądku .Tchórze, którzy nie mają za sobą nie tylko żadnego czynu żołnierskiego i żadnych ofiar — ale nawet żadnego światopoglądu (który mógł się wreszcie wyłonić nawet w głowie ukrytej w piasku) — ci ludzie zaczynają nagle „nauczać"! Z głową ukrytą w piasku, z pośledną częścią ciała wzniesioną w górę, mówią o szaleństwie, o samobójstwie społecznym, o niebezpiecznym bakcylu śmierci, ukrytym w sercu naszego życia narodowego: w życiu podziemnym Za panią matką Germanią nazywają akcję AK terrorem, mentalność ściśle żołnierską — zbałamuceniem, a entuzjazm „zbałamuconych" — szaleństwem. Powiada się dez ogródek, że nurt podziemny zmącił się, stracił kierunek, i że — oni s t r u s i e muszą trąbić na „odwrót"! Ktoś musi wziąć na siebie odpowiedzialność za szereg pomyłek dziejowych i serię smutnej pamięci szaleństw...

I czynią to w poczuciu dziejowej jakiejś misji, kreatury nędzne z obozu tchórzów: sceptycy wszelkiego rodzaju, krytycy zawodowi i słabeusze chroniczni! Pokraki — strusie, kiwają poważnie głowami potakując sobie i swojemu „rozsądkowi" przecząc zaś nam i naszemu szaleństwu..

Temu właśnie obozowi tchórzów, zjełczałych krytyków i bezproduktywnych malkontentów warto przeciwstawić heroiczne życie i po prostu pojętą śmierć żołnierzy. Przypatrzmy się przykładom:

Jeden z członków AK ginie, zostawiając żonę i dzieci. Pierwszą myślą żony jast ratowanie zagrożonego materiału i sprzętu. Ratuje nawet pieniądze i kwity męża aby przekazać je następcy. Żołnierz bowiem musi być w porządku, Kiedy to najważniejsze zadanie zostało spełnione, - myśli o mężu z dumą i miłością. Nie chciałaby, żeby postąpił inaczej! Nie mógł inaczej postąpić. „Jesteśmy na froncie — powiada — giną inni więc i on zginął. Grunt, że był dzielny i, że spełnił swoje zadanie".

Podejście do Sprawy jedyne. Nie ma innych dróg czynu, jest jedna. I jedna nas obowiązuje etyka żołnierska — zarówno członków AK jak i ich otoczenie.

Jeden z żołnierzy AK storturowany przez gestapo krótko przed śmiercią pisze do kolegów; „ginę za świętą sprawę, niech żyje Polska".

Bojówkarz, napadnięty przez gestapo, ranny w walce, nie może uciekać. Wystrzelał już wszystkie naboje, pozostał mu tylko granat. Odbezpiecza go i czeka. Czeka, aż się zbliżą do niego oprawcy. Ręce podniesione w górę granat odbezpieczony tuż przy skroni. Odpowiedni moment (wola walki nie słabnie do ostatniej chwili) i bojówkarz ginie rozszarpany własnym granatem ale z nim giną trzej gestapowcy.

Plutonowy rezerwy, robotnik rolny, wyróżniał się jako dca plutonu. Do trzeciego powiatu chodził po broń maszynową. W zakupie broni pośredniczy jeden z członków partii, którego plutonowy przechowywał u siebie, a który aresztowany w międzyczasie, załamuje się i sypie go. Rewizja w domu. Znaleźli 7 karabinów; amunicję, prasę do rozdzielenia i radio. I zaczynają się tragiczne godziny męki. Wieszają go za rąką i za nogę, z łańcuchem przez plecy, ciągną, biją... Plutonowy nie wydaje nikogo! Osłabł już zupełnie, bo egzekucja trwa 2 godziny, ale nie wydał nikogo. Gestapowcy postanawiają jednak skruszyć twardego żołnierza i przygotowują mu widok najstraszniejszy, tortury, których znieść nie będzie mogło normalne serce ludzkie. Teraz wreszcie usłyszą może z ust skazańca coś więcej, ponad stereotypowe: nic nie wiem, nic nie powiem. Zaczynają się powolne tortury rodziny skazańca. Najpierw męczą żonę i 18-to letniego syna (obydwoje wtajemniczeni), wreszcie szwagra, i 14 letniego synka. Zarówno męczeni, jak i patrzący z rozdartym sercem na te tortury skazaniec nie wydają nikogo. Tragedia cichego bohatera-żołnierza i jego rodziny zbliża się do końca!

Gestapowcy strzelają żonę i 18-to letniego syna. Plutonowy nie zdradza w dalszym ciągu najmniejszej ochoty do „wyznań". Strzelają szwagra, storturowanego uprzednio — nasz bohater nie załamuje się. Nieszczęśliwemu ojcu pozostaje jeden jeszcze synek, 14-to letni chłopak. Stoi zbity, zmasakrowany, wzbudzający litość swoim wyglądem. Oprawcy obiecują zostawić chłopca przy życiu za cenę upragnionych zeznań. Najcięższy i najtragiczniejszy moment, najboleśniejsza próba. Ale i teraz usta nieszczęśliwego ojca nie wypowiedziały słowa. Milczał jak grób, podpisując milczeniem dekret śmierci na synka.

Zastrzelono go, tak jak i całą rodzinę w oczach ojca. Ale nie nie zeznał. Nieprzytomnego wywieziono. Kiedy po czterech dniach odzyskał przytomność i kiedy z nim nawiązano łączność — powiedział: **Wiem za co zginęła moja rodzina, wiem, że i ja zginę; niech się komendant nie obawia, nie zdradziłem nikogo.** - Wkrótce został rozstrzelany, a niemcy nazwali go bohaterskim „freimanem" (człowiekiem wolnym), a nie bandytą.

Oto garść przykładów, które rzeczywistość nasza tragiczna mnoży codziennie. Tak zachowują się ci, którzy spełniają swój ciężki obowiązek żołnierski bez wahania i giną bez pretensyj. Rodziny mogą być dumne z takich ojców i synów.

Obóz tchórzów krytykuje i gorzknieje w „rozsądnej" bezczynności, obóz czynu walczy i ginie ofiarnie.

Historia znowu w swoim czasie sprawiedliwie ustali cenę „rozsądku" i „szaleństwa".

(Brom)

•П•П•

Pamiętajcie o ofiarach terroru niemieckiego

NIE DAMY SIĘ...

Nad Wisłą i Bugiem i Niemnem i Wartą
Jednaki nasz program i wiary wyznanie!
Nie damy się wrogom: jednością my zwartą,
Gdy chodzi o byt nasz, wraz wszyscy wołamy:
Nie damy się nigdy! Przenigdy nie damy!!!
Ni wiary, ni ziemi, ni serca, ni mowy,
Ni wspomnień przeszłości, ni jutra nadziei
Nie damy! Gdzie święty podwórzec domowy,
Tam wszyscy zastępem staniemy na straży:
Kobiety i dzieci i młodzi i starzy,
I wszyscy wartować będziemy z kolei,
Jak czujne brytany, co strzegą swej bramy,
Nie damy się nigdy! Przenigdy nie damy!!!

R.

•••

Przegląd wydarzeń

Oświadczenie premiera Mikołajczyka

Premier Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Mikołajczyk złożył oświadczenie, iż Armia Krajowa prowadzi od kilku miesięcy działania wojenne przeciw niemcom na wielką skalę w rejonie Stanisławowa i na Wołyniu. Oddziały Armii Krajowej wykonują swe zadania wg. rozkazów swych dców i w myśl instrukcyj, wydanych przez Rząd Polski. Obecnie akcja Armii Krajowej przeniosła się również na Wileńszczyznę, gdzie wojska polskie przeprowadzają operacje na szerokim froncie i toczą również bój o miasto Wilno. Operacje te prowadzone są pod kryptonimem „b u r z a". Kryptonim ten był wg. instrukcyj Rządu Polskiego hasłem do otwarcia walk w szerokim stylu na wypadek, gdy armie sow. wkroczą na terytorium Rzplitej. „Burza" — ośw. Premier — stworzy dalsze warunki porozumienia polsko-sowieckiego.

Front zachodni.

Na zachodzie Europy zaszły zmiany dużej wagi. Hitler przerażony postępami wojsk sojuszn. we Francji znalazł kozła ofiarnego i zmienił dowódcę. Marsz. v Runstedt wysłany został na zieloną trawkę. Dziś dcą. wojsk niemieckich na Zachodzie jest v Kluge. Fakt to bardzo znamienny W toku boju, w miesiąc po rozpoczęciu inwazji zmienia się naczelnego dcę. Widzimy z tego, że w sztabie niem. jest obecnie tak, jak w teatrze kukiełek Tańczą tak, jak się ich ciągnie za sznurek. Prasa bryt., omawiając dymisję Runstedta podkreśla, iż jest to niespotykany wypadek usuwa-

nia dcy w czasie walki. Podobno Runstedt był przeciwny dalszemu prowadzeniu wojny.

A któż to jest v Kluge? Znamy go jako dcę IV armii niem., która w r. 1939 otrzymała mocne cięgi pod Kutnem, dowodził następnie we Francji, a w czasie kampanii sow. walczy na froncie środkowym, gdzie zdobywa sobie sławę jako dowódca który nie zdobył Moskwy. Zostaje następnie pobity na łeb pod Białogrodem i wycofany z frontu wschodniego. Dziś marsz. v Kluge obejmuje naczelne d-two wojsk niem. na zachodzie chyba tylko po to, by do karty swoich klęsk wpisać jeszcze nowe. Bo oto, zaledwie v Kluge zjawia się w kwaterze wojsk niem. we Francji — armie sojusznicze zdobywają C a e n, wrota do Francji środkowej, wrota, przez które Sprzymierzeni przepędzą wszystkich Rommlów, von Klugów, von Runstedtów wszystkich von, von, ... won z Europy.

Po zdobyciu silnie bronionego C a e n, gen. Montgomery rozpoczął szybki marsz na południe od tego portu i doprowadził do opanowania zach. brzegu rz. O r n e, gdy tymczasem wojska kanadyjskie poszerzyły znacznie przyczółek na rz. O d o n i wspólnie z wojskami bryt. roztaczają niebezpieczne kleszcze dookoła sił Rommla. Równoczesne niespodziewane uderzenie Sojuszników na wsch. od Caen w kier. przyczółka 6 bryt. dywizji spadochr. na wsch. brzegu rz. Orne spotęgowało jeszcze gwałtowniej zagrożenie sił niemieckich.

— U nasady półwyspu Cherbourskiego, w rej, C a r e n t a n i La H a y e du P u i t s siły amer. podjęły kleszczowe natarcie w kier. P e r i e r s i St. L ô. Gdy od Periers dzieli Amerykanów jeszcze 5 km. na odcinku St. Lô oddziały USA zbliżyły się na 3 km. od tego miasta

Do nowozdobytego portu w C a e n napływają bez przerwy posiłki i sprzęt, przyczym na jednego walczącego żołnierza przypada 2 tonny uzbrojenia i sprzętu wojennego, zaś na 5-iu żołnierzy jeden środek transportowy.

Gen. Montgomery wydał rozkaz do swych wojsk, w którym, przechodząc wyniki dotychczasowych zmagań stwierdził, iż działania Sojuszników we Francji mają przebieg zgodny z planem.

Ostatnie wiadomości, pochodzące od korespondentów wojennych donoszą, że niemcy wycofują gwałtownie swe siły z wybrzeża atlantyckiego.

Front wschodni.

Ofensywa sowiecka trwa. Rosjanie rzucili swe siły wachlarzowato w kier. P r u s W s c h o d n i c h, K o w n a i Z a t o k i R y s k i e j, gdy jednocześnie na pn. i płd. od P r y p e c i oddziały bolszewickie podjęły klinowe natarcie w kier. W a r s z a w y.

Pomiędzy Wilnem a Dźwińskiem wojska sow. wbiły się zygzakiem w pozycje nplskie i, po przecięciu głównej szosy z Dźwińska do Kowna nacierają gwałtownie w głąb Litwy. Wilno — całkowicie otoczne — pozostawione zostało daleko w tyle poza frontem i tłumione są tu resztki oporu niem.. W walkach o Wilno biorą również udział wielkie jednostki Armii Krajowej, które w myśl instrukcyj Rządu Polskiego i rozkazów Naczelnego Wodza nawiązały współpracę wojskową z armią czerwoną.

Tymczasem dalej na pn. ominięto Dźwińsk i kolumny sowieckie zmierzają szybko w kierunku zat. Ryskiej.

Na płd. od Wilna bolszewicy zdobyli Lidę i podjęły marsz na Grodno, zbliżając się na odległość mniej niż 100 km od Frus Wschodnich. Na zach. od zdobytych przed kilku dniami Baranowicz, oddziały gen. Rokosowskiego opanowaly m. Słonim i wspólnie z nacierającymi równolegle od Kowla wojskami III frontu ukraińskiego okrążają Pińsk. Na tym odcinku natarcia sow. skierowane są na Chełm, Lublin i Brześć Lit. z jednej, a Białystok i Siedlce z drugiej strony.

W ciągu ostatnich dni poddało się 10 generałów niem. Są to gen. Duchlov, Kraut, Hofmeister, Keller, Duer, Trovetz, Schmied, Müller, Klammt, i Peters.

Od czasu rozpoczęcia letniej ofensywy przez wojska sow., działań inwazyjnych na Zachodzie i ofensywy gen. Alexandra na froncie włoskim dostało się do niewoli 200 tys, niemców. Obecne siły Hitlera obliczone są na 305 – 320 dywizyj. Są one w przybliżeniu rozlokowane w następujący sposób: 60 - 65 dywizyj na Zachodzie, 15 - 20 w Danii, Norwegii i Niemczech, 50 dywizyj na południu i płd. wschodzie, 180 - 185 dywizyj na froncie sowieckim, i w Polsce.

Front południowy.

We Włoszech trwają zaciekłe walki. Na odcinku zachodnim siły 5-ej armii amer. zagrażają otoczeniem Livorno. Wprawdzie na wybrzeżu Amerykanie zostali zatrzymani przez wściekłe kontrataki wroga, inne jednak oddziały sojusznicze podchodzą do miasta z różnych kierunków od wewnątrz lądu zagrażając odcięciem portu. Na płd. od Arezzo niemcy wzmocnili pięciokrotnie swoje siły i stawiają zaciekły opór, mimo to Sprzymierzeni poczynili na tym odcinku dalsze postępy. Na froncie przyadriatyckim, zbliżające się do Ankony wojska polskie zdobyły

miasta V i l l a N o v a i M o n t e P o l e s c o i przełamując twardy opór nieprzyjaciela dotarły na 8 km. od celu swego natarcia.

Gen. Alexander powrócił do Włoch po krótkich naradach w Londynie.

W Turynie trwają walki uliczne pomiędzy SS a strejkującymi robotnikami włoskimi. Działalność włoskiej armii wyzwolenia przybiera na sile, w miarę, jak jej szeregi zasilane są dezerterami z włoskiej armii republikańskiej i milicji neofaszystowskiej.

Front powietrzny.

M o n a c h i u m — kolebka hitleryzmu — bombardowane było przez 1.100 amer. bombowców. Zrzucono na to miasto ponad 1.500 tonn bomb. Samoloty bryt. typu »Moskito« atakowały B e r l i n, zaś ciężkie bombowce bryt. i amer. dokonały nowych lotów na fabryki lotnicze w rej. B r u n ś w i k u, A s c h e r s l e b e n, O s c h e r s l e b e n, H a l b e r s t a d t. Bombardowane były również rafinerie syntetycznej benzyny w okolicach L i p s k a, H a m b u r g a, G e l s e n k i r c h e n, oraz wyrzutnie »ślepogratów« koło P a s de C a l a i s.

Z KRAJU

Na terenach wschodnich ziem Rzeczypospolitej zaczął się pobór mężczyzn do robót fortyfikacyjnych. Branka miała objąć roczniki do 50 lat i tylko dzięki natychmiastowej interwencji czynników polskich przesunięto granicę wieku na roczniki 1909 - 1930. Wszystkich, którzy się zgłosili wywieziono natychmiast do baraków, ubrano w czarne mundury wzięto na żołd wojskowy i zapędzono do robót przyfrontowych. Zmuszając do robót ponad siły głodząc okupant namawia do wstępowania w szeregi wojskowe.

Ostrzegamy. Oczekiwać należy, iż pobór taki zostanie ogłoszony również i na naszych terenach. W związku z tym zarządza się powszechny bojkot podobnych niem. zarządzeń. Żadnemu z żołnierzy AK pod najsurowszą karą nie wolno zgłaszać się do wojska niemieckiego. Wśród mężczyzn, nie będących w służbie czynnej A.K., rozwinąć natychmiast agitację przeciw zgłaszaniu się do poboru.

* * *

Państwowa Wyższa Szkoła w Czernichowie może poszczycić się nielada sukcesem. 6.VI. odwiedził ją schulrat Mann i po krótkiej konferencji z dyrektorem przemówił do zebranej młodzieży o konieczności współpracy Polaków w »walce obronnej przeciw bolszewizmowi«. Mann radził przytym zgłaszać się dobrowolnie do prac fortyfikacyjnych, a wtórował mu dyrektor szkoły, zachęcając, by z I kursu wyjechało 60 uczniów, których za miesiąc zluzują koledzy z kursu II zdający obecnie egzaminy. I oto zgłosiło się 56-iu, lecz gdy dyrektor przyrzekł, że zgłaszający się teraz uczniowie z II kursu otrzymają dyplomy bez egzaminów — wystąpiło dalszych kilku. Transport wyjechał natychmiast tegoż dnia z Mannem dwoma autami.

Czy to nie triumf marazmu, głupoty, ciemnoty i zaprzaństwa? Najbardziej zacofana wieś polska nie może pochwalić się taką ochoczą gotowością do budowania »nowej Europy« — jak ta młodzież z Czernichowa, która woli sypać okopy, niż zdawać egzaminy. Czy to nie 100 procentowy sukces wychowawczy?

Nie takich sukcesów wychowawczych oczekuje krwawiący się Naród od pedagogów pracujących w polskich szkołach. Triumf szkoły czernichowskiej będzie należał do ciemnych kart szkolnictwa polskiego.

Po nieudanej próbie z »Przełomem«, który podszywał się głównie metodą kolportażu i wydania (pierwszy numer w Racławicach następny w Wieliczce) pod prasę tajną, obecnie mamy do zanotowania drugi wyczyn niemiecki z tej samej serii. Jest to pisemko »Informator« — już zupełnie robione na prasę podziemną.

I »podziemny« format i »podziemny« papier — niestety — treść jest bardzo »nadziemna« i o milę śmierdzi »Propaganda-Amtem«, zalecającym nam na wszelkie sposoby walkę nie z niemcami lecz z bolszewizmem. Doradców takich nam nie potrzeba. A wydawanie pisemek w rodzaju czy to »Przełomu« czy »Informatora« jest równie mało owocne, jak budowanie »Warschauer-Wallu«, który prędko może podzielić los swego starszego braciszka »Atlantic-Wallu«.

* * *

Nastroje panikarskie niemców zaczynają dosięgać szczytu. Ma to niewątpliwie związek z niem. »rückzugiem«, który grozi niemcom powstaniem na terenach okupowanych. Miasta polskie są gwałtownie fortyfikowane od wewnątrz. Przed wszystkimi instytucjami biurami, koszarami, szpitalami i domami mieszkalnymi niemieckimi buduje się gwałtownie »wały, strzelnice i bunkry, otacza się je drutami kolczastymi. Najlepiej charakteryzuje nastroje niemców zarządzenie przeciwpowstaniowe wydane w Warszawie. Zarządzenie »przeciwpowstaniowe« przewiduje m.in. przygotowanie

w każdym domu niem. żywności na trzy dni, gdyż do tego czasu może nadejść »odsiecz«.

Jedną ręką fortyfikując się, drugą niemcy ani na chwilę nie zaprzestają mordowania Polaków. W całym kraju trwa dzika »pacyfikacja« wsi i osiedli, które pod pozorem pomocy udzielanej partyzantom puszcza się z dymem, a ludność morduje się do nogi lub wywozi do Rzeszy. W akcji tej celują tzw. kałmucy. W radomskim niemcy wysiedlili 40 wsi. Ludność stłoczono w tzw. obozach przejściowych i dalszy jej los jest nieznany.

Samoobrona polska jest coraz skuteczniejsza.

* * *

W pn. części pow. miechowskiego operuje oddział part. »Żbika«, który opanował całkowicie lasy chroberskie, pińczowskie i miławszyskie. Posiada on ok. 2.000 koni i pewną ilość piechoty. Wymierza kary rabusiom i złodziejom, a w Pińczowie przeprowadził egzekucję na środku miasteczka. Niemcy narazie go nie zaczepiają.

* * *

W Lublinie w obecności starosty i wojskowego dcy obrony Kowla odbyła się uroczystość przekazania delegatom duchowieństwa polskiego i ukraińskiego naczyń kościelnych, wywiezionych z Kowla przed bolszewikami. Po przemówieniach władz ks. Kruszyński wikary gen. (który ma na sumieniu niejedno uniżenie i spodlenie wobec okupanta) dziękował, podkreślając, że świętości te będą z pokolenia na pokolenie świadczyć o »szlachetności« armii niemieckiej. Szkoda, że ks Kruszyński nie wspomniał o setkach najcenniejszych dzieł sztuki, zrabowanych po wszystkich kościołach w Polsce, o świątyniach, zamienionych na stajnie i magazyny przez tę samą »szlachetną« armię niemiecką. Że okupant wyzyskuje dla propagandy każdy moment — to nie dziwne, — ale polski ksiądz utwierdzający kłamstwa wroga w 5-tym roku wojny i grabieży — to fakt o pomstę wołający.

Wymowne zestawienie. Sąd specjalny w Łodzi skazał Polaka za kradzież 2 kart żywnościowych na karę śmierci. Za kradzież 600 kart żywnościowych, sąd specjalny w Gdańsku skazał urzędnika wyżywienia w Stolzenberg pod Gdańskiem 42 letniego Roberta Herolda z Gdańska - jak podaje Thorner Freiheit na — 5 lat ciężkiego więzienia. Herold był od wielu lat członkiem zarządu jednego z kół NSDAP.

Sąd specjalnlny w Łodzi skazał na śmierć Polkę Antoninę Włodarczyk z Pabianic za kradzież 6 kart żywnościowych. (Ltzm. Ztg. Nr. 74 z 14 III).

Sąd grodzki w Królewskiej Hucie skazał niemkę Gertrudę M. z Królewskiej Huty na 18 mies. więzienia za kradzież kilkunastu kart żywnoś-

ciowych oraz kilku sukni i obuwia. Oskarżona popełniła tę kradzież - jak podaje »Oberschl. Ztg. nr. 60 z 1.III, — w kilka dni po wypuszczeniu jej z więzienia, w którym odsiadywała karę za kradzież.

Sąd specjalny w Poznaniu skazał na śmierć kolejarza Władysława Kzyżaniaka z Poznania za kradzież z uszkodzonej walizki obuwia i żywności. (Lzm. Ztg. Nr. 74 z 14. III).

Sąd grodzki w Katowicach skazał niemca Wilhelma Handy'kego listonasza z Szopienic za okradanie przesyłek pocztowych na 5 lat więzienia [»Oberschl. Ztg. nr. 88 z 29. II.].

Na marginesie

Ubrał się diabeł w ornat. Jak dalece niemcy pozbawieni są zmysłu humoru i komizmu, tego dowodzi następujący passus z dłuższego artykułu »Ost Beob.« (Nr. 40) na temat stosunków polsko-sowieckch.

»Klasycznym przykładem tego, że Stalin pozostawia wolną rękę nasadzonym w poszczególnych krajach komisarzom do zgłaszania nowych pretensyj terytorialnych, jest nominacja komisarza Ukrainy, największego polakożercy Kornejczuka' który jako wicekomisarz Unii Sowieckiej zgłosił pretensje nie tylko do Ukrainy, ale do całej Polski, a który z szyderstwem i pogardą zbył zarzuty emigrantów polskich«.

Naiwny cudzoziemskki czytelnik, który wierzy w prawa logiki, mógłby wnosić z tej notatki, że niemcy nie są polakożercami, że do emigrantów polskich odnoszą się z szacunkiem i sympatią, bo inaczej, dlaczego by się tak oburzali na Kornejczuka?

A jednak logika niemiecka jest inna.

Wczesny apel. »Danziger Neueste Nachrichten« (Nr. 37) zamieściły sprawozdanie z obrad Okręgowego Urzędu Szkoleniowego w Gdańsku, w którym wziął również udział Rosenberg. Dr. Stellrecht przedstawił słuchaczom obraz dziejów niemieckich w świetle poglądu narodowo socjalistycznego:

»Historyczne rozstrzygnięcia, jak rozbicie wielkiego państwa Gotów w r. 375, jak bitwa pod Grunwaldem w r. 1410, jak pokój w Monastepze i Osnabrück w r. 1648, są nauczycielami teraźniejszości: Szkolenie polityczne ruchu nar.-socjalistycznego prowadzi się po to, by zapoznać niemca z politycznymi dziejami jego narodu i dać mu przeżyć swą przeszłość tak, jak się żyć musi według idei nar.-socjalistycznej.

Mówca zakończył swe porywające wywody apelem, by uczynić wszystko, aby naród niemiecki odnalazł drogę do samego siebie.

Czy nie zapóźno?

Z ostatniej chwili

Wschód. Rosjanie zdobyli **Wilno** po 5-io dniowych walkach. Z załogi miasta 8.000 niemców zostało zabitych, 5.000 dostało się do niewoli. — Na pn. i pd od O l i t y (uprzednio zdobytej) przeszli Rosjanie N i e m e n na 120 km. odcinku i umocnili się na lewym brzegu rzeki. Tym samym Kowno zostało bezpośrednio zagrożone przez armię sowiecką. Rosjanie zajęli tu węzeł kolejowy K o s z e d a r y, odległe 35 km od stolicy Litwy. Niemcy mają coraz mniejsze możliwości uratowania swych 30-35 dywizyj stacjonujących w krajach bałtyckich. W kierunku Grodna nacierają 3 kolumny sowieckie, znajdujące się 15 km od miasta. 14.VII. wojska sowieckie **zajęły Pińsk**, przyczym zlikwidowali kilka grup npla odciętych od **swych sił** w błotach poleskich.

W **Normandii** w rej. St. Lô toczą się ciężkie walki. Mimo zalania wodą całych obszarów przez npla, Amerykanie posuwają się naprzód. Od Periers dzieli ich zaledwie 3 km. W rejonie Caen wzmożona działalność lotnictwa i artylerii Sprzymierzonych.

Na **włoskim** odcinku frontu marsz na Livorno i Florencję postępuje nadal. Na zachodnim odcinku Sprzymierzeni zajęli Poggibonsi i Cianni na wschód od Livorno.

W ciągu trzech dni 5.000 bombowców atakowało Monachium.

Naczelny Wódz gen. Sosnkowski przybył z Bl.Wschodu do Włoch, w celu przeprowadzenia inspekcji walczących tam polskich oddziałów.

Pokwitowania

Fundusz specjalny. „60" — Tarcza 10.000, Jesión 40, Kruszyna 20, Jawor 20 przez Wiarę 150. — „15" — Anglik mapa, Sikora 30 punktów na proszki, mat. Kowal łożyska. „43.199" i „999" — mat, druk. Redakcja składa podziękowanie za stałą pomoc materiałową.

RWZW

WEDETA